

MAR__EWKA DLA NIETOPE__A PELAGIUSZA?

Niejaki nietope__ z rodziny mroczkowatych

a gat__nku nocek wąsaty

l__bił na śniadanie, obiad oraz wiecze__ę

jeść dwusk__ydłe m__ch__wki, oczywiście świe__e.

Opr__cz m__szek, niekiedy nawet po__ytecznych,

jak pryszczarek mszycojad,

ciamkający mszyce niczym mr__wki mr__wkojad,

nietope__ Pelagiusz pałaszował równie__ ze smakiem

szkodniki dla nas pask__dne, ale dla niego pysznie r__norakie:

koma__yce brzyd__le czy motyla zw__jkę jabłk__weczkę,

co z jabłonki ogrodnik__w czyni wi__rk__w garsteczkę.

Miał więc Pelagiusz całkiem okrągł__tki brz__szek,

tak d__y jak para jego dł__gich, wło__atych uszek.

I nie byłoby w tym nic złego, gdyby razu pewnego

nie spotkał __omika już łysawego.

P__emąd__ały i ch__dzi__tki gryzoń tak __ekł nietope__owi:

- Pelagiuszu drogi! Posłuchaj mego zdania.

Powinieneś tak jak ja jeść wegetariańskie dania:

k__k__rydzy ziarenka, nasiona zb__ oraz wyborną mar__ewkę.

Nasz bo__ater podni__sł tylko w g__rę brewkę,

i pofr__nął do jaskini t__epocząc wk__rzony sk__ydłami.

Lecz potem zaczął zastanawiać się nad zasłyszonymi radami.

-Mo__e dlatego __omiki błyszczą swymi białymi, zdrowymi zębami?

Pelagiusz po kr__tkim namyśle zjadł zatem na kolację,

ukradkiem rolnikom __apsnięte,

b__raczane liście, a potem p__lchnego pomidora i natkę pietr__szki,
od zapa__u kt__rej bolały go wszystkie u n__g pal__szki.

W dzień biedaczyna nie m__gł spać
i zamiast wisieć do g__ry nogami,
rozmyślał o nowej diecie całymi godzinami.

Już miał kolejnej nocy zrobić napad na bank __omik__w -
ze stodoły ze zbo__em
zami__ał wynieść tyle,
ile tłuszcz__tki nietope__ unieść mo__e,
lecz na drodze stanął mu kot p__chaty.

-Nocku, jak ja wąsaty. Widzę, że nie __cesz być jak i ja wło__aty.
Nie __cesz __yć w zgodzie z własną, czyli nietope__a naturą,
lecz za__wycasz się __omiczą post__rą.
Nie dla ciebie włoszczyzna, jabł__szka, śliweczki.
Ty nie staniesz się jak ch__derlawy gryzoń, od siedmiu boleści,
Ty nale__ysz do świata walecznych nietope__y!
Dlatego te__ mówię ci to szcze__e:
dajesz p__yrodzie więcej ni__ to małe ch__erko.
L__bisz jeść szkodniki, a to jest __eczą naprawdę wielką!

Pelagiusz gł__wkę p__ek__ywił, ale __cieszył się na te słowa.
Z radości nawet w g__rę szybc__tko poszybował.
Zroz__miał bowiem, że wa__ne, by w __yciu być sobą, a nie __dawać kogoś innego.
To, jak wyglądasz i jaki jesteś zale__y od ciebie samego.
Nie m__sisz robić tego, co ci szkodzi.
Wybieraj właściwie i wszystko w twoim __yciu będzie w zgodzie.

Marta Bącała-Ślęzak